

ZDZISŁAWA S. SPECHT-ABRAMIUK

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa*DRAMATYCZNY WYMIAR ŻYCIA I DZIEŁA
KAROLA WOJTYŁY – JANA PAWŁA II

WPROWADZENIE

*Non abbiate paura!*¹ – tymi słowami Jan Paweł II w dniu inauguracji swego pontyfikatu, 22 października 1978 r., zwrócił się do ludu rzymskiego zgromadzonego na placu św. Piotra oraz do wszystkich ludzi Kościoła i całego świata. Słowa te wzywały do porzucenia lęku przed Chrystusem, który jako jedyny zna człowieka i jest w stanie go zbawić, zaradzić jego ludzkim problemom. Wezwanie do porzucenia lęku płynęło z ust tego, który jednocześnie stwierdzał, że przyjął wybór na następcę Księcia Apostołów z ogromnym lękiem. Dał temu wyraz w pierwszym swoim wystąpieniu w dniu wyboru, 16 października 1978 r., przemawiając z balkonu watykańskiej bazyliki. Przyjął jednak ten wybór w duchu posłuszeństwa Chrystusowi i całkowitego zawierzenia Najświętszej Maryi Dziewicy. Nowy biskup Rzymu pokonał w sobie ostatecznie lęk, który towarzyszył mu wobec faktu, że pochodzi „z dalekiego kraju”, że stoją przed nim wyzwania Kościoła i świata, że bierze na siebie ryzyko odrzucenia ze strony ludu rzymskiego, agresji ze strony komunistycznego Wschodu, niezrozumienia ze strony zsekularyzowanego Zachodu i konfliktu wśród narodów ubogiego Południa². Jak wspominał pod koniec życia w swoim testamencie, bał się również, aby nie zawieść pokładanych w nim oczekiwań kolegium kardynalskiego, narodu i Kościoła polskiego,

¹ „Non abbiate paura! Aprite, anzi, spalancate le porte a Cristo! Alla sua salvatrice potestà aprite i confini degli stati, i sistemi economici come quelli politici, i vasti campi di cultura, di civiltà, di sviluppo. Non abbiate paura! Cristo sa cosa è dentro l'uomo. Solo lui lo sa!”, Watykan, 22 X 1978.

² Por. L. Accattoli, *Jan Paweł II Wielki. Pierwsza pełna biografia*, tł. S. Klim, G. Niedźwiedz, Wydawnictwo św. Antoniego, Wrocław 2006, s. 62–76.

a wreszcie także całego Kościoła, jego oczekiwań wobec Papieża³. Można więc twierdzić bez przesady, że lęk, z którym podjął powołanie na urząd Piotrowy, uczynił go prawdziwą osobą dramatu. Przyszło mu bezpośrednio przekonać się we własnym życiu o tym, że nie ma doświadczenia nadziei bez lęku i nie ma lęku bez doświadczenia nadziei⁴. Jednocześnie sam doświadczając lęku i pokonując go z pomocą Chrystusa i Jego Matki, stał się zdolny do zrozumienia lęku innych i gotowy do pomocy w jego przezwyciężaniu. Można nawet rzec: przyjął na siebie lęki tego świata, jego niepokoje i rozterki, wszedł autentycznie w dramat człowieka swoich czasów z duchem wiary i miłości. Symbolicznym potwierdzeniem tego było zejście do tłumu w dniu inauguracji pontyfikatu na placu św. Piotra, swoiste przekroczenie przestrzeni dzielącej wiernych od ołtarza, by jako Ojciec i Pasterz Kościoła przyciągnąć ich ku sobie ze wszystkimi troskami i niepewnościami losu.

Z perspektywy całego życia Karola Wojtyły można twierdzić, że było ono naznaczone cierpieniem, niezwykłym trudem i odwagą istnienia, a więc swoistą dramatyką, od dzieciństwa aż do śmierci. Na poparcie tego twierdzenia można przytoczyć wymowną opinię, którą sformułował arcybiskup Chicago, kardynał Francis George, a którą George Weigel zamieścił na okładce swej ostatniej książki na temat Jana Pawła II: „Jako młody człowiek, Karol Wojtyła studiował i tworzył dramaturgię, ale największym dramatem ludzkim drugiej połowy XX w. jest historia jego życia, jego powołania, jego pontyfikatu”⁵. W niniejszym studium podejmiemy próbę wskazania pierwiastków dramatycznych w życiu i służbie Papieża Polaka, wskazując możliwości ich egzystencjalnych, personalistycznych i teologicznych interpretacji. Należy przy tym podkreślić, że pierwiastek dramatyczny rozumiemy tutaj tak, jak czynił to francuski filozof teatru Henri Gouhier, w bezpośrednim odniesieniu do rzeczywistości śmierci, która wyznacza horyzont sensu ludzkiego życia i działania⁶. Obecność śmierci stanowi według niego istotę dramatu, gdyż stawia przed człowiekiem konieczność wyborów, których konsekwencją będzie utrata lub ocalenie sensu życia. Z tej racji wysoki stopień dramatyzmu ma historia życia, którą przenika sprawa honoru i miłości, zwłaszcza jeśli towarzyszy jej obecność śmierci jako niepokonalna tajemnica ludzkiej egzystencji. Dlatego śmierć jest głównym źródłem lęku człowieka: im bardziej tajemnicza, tym bardziej przerażająca i dramatyczna. Najwyraźniej rozumiał to Jan Paweł II, gdy na początku swego pontyfikatu odniósł się do lęku (przed przyjęciem Chry-

³ Por. A. Frossard, „*Nie lękajcie się!*”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, LEV, Rzym 1982.

⁴ Przesłanie, które Teresa wypowiada w dramacie K. Wojtyły *Przed sklepem jubilera*: „Nie masz pojęcia, mój mężu, jak straszny to jest lęk./ który graniczy z nadzieją i co dzień w nią się wdziera./ Nie ma nadziei bez lęku i lęku bez nadziei” (cz. III, Dzieci, pkt 1); w: *Poezje i dramaty*, Znak, Kraków 1979.

⁵ Por. G. Weigel, *The End and the Beginning. Pope John II – The Victory of Freedom, the last Years, the Legacy*, Doubleday, New York 2010.

⁶ Por. H. Gouhier, *Le théâtre et l'existence*, Aubier, Paris 1952, s. 69.

stusa) jako głównego źródła dramatu człowieka epoki nowożytnej. W ten dramat ludzkości wszedł z pełną świadomością, o czym świadczy jego życie i działalność w okresie pontyfikatu. Pierwiastki dramatyczne w jego przypadku dotyczą faktycznie wydarzeń i sytuacji, które tworzą historię ludzkiej egzystencji.

1. AKTOR TEATRU GLOBALNEGO I TEATRU BOŻEGO

W obszarze mediów i polityki Jan Paweł II był postrzegany przez pryzmat jego występów i roli, jaką odgrywał na scenie świata i Kościoła. W oczach wielu był gwiazdą popu, która swoim aktorskim talentem nawiązuje bezpośredni i czarujący kontakt z milionami ludzi. Aranżowane w sposób mistrzowski nabożeństwa, z ogromnymi kulisami i wielomilionowym uczestnictwem wiernych, należały do spektakularnych wydarzeń, zupełnie niepowtarzalnych w historii Kościoła i świata. W osobie Wojtyły postrzegano człowieka atrakcyjnego, wysportowanego, medialnego, który gwarantował dotarcie do ludzkich mas o postmodernistycznej mentalności. Papież, poniekąd jak prawdziwa gwiazda popu, wydał płytę z własnymi „przebojami” (CD *Abba Pater*). Jego aktorstwo było rozpoznawalne w całym świecie medialnym, jego gesty nabrały charakteru zupełnie symbolicznego, a słowa znajdowały szerokie odbicie w myśli, kulturze i światowej polityce. A jednak z aktorstwem nie chciał mieć nic wspólnego, gdyż jego celem nie było odgrywanie roli papieża, lecz rzeczywiste bycie papieżem. Jego osobowa tożsamość wyrażała się w autentycznej służbie Bogu i Kościołowi.

Komentatorzy niemieccy, na czele których stanął protestancki teolog Friedrich Wilhelm Graf, już w marcu 2005 r., a więc niespełna miesiąc przed śmiercią Jana Pawła II, stwierdzali, że w ostatnich latach życia Papieża mamy do czynienia ze swoistą teatralnością, inscenizacją (*Regieführung*), występem papieskim (*Papst-Performance*), czy nawet teatrem cierpienia. Dostrzegali w tym *ryzymskim happeningu* teatralną strategię, służącą do spełnienia papieskich celów pastoralnych i papieskiej wizji duchowego przewodnictwa. Nierzadko też formułowany był zarzut, że w występuje tu nadmierne skupienie na osobie Papieża, a nawet wyrafinowana manipulacja świadomością mas. Wspomniany Graf widział w tym *postmodernistyczny teatr*, dramat papieskiej męki (*Papstpassionsdrama*), który odpowiadał religijnemu obrazowi papieża, jego własnemu rozumieniu siebie oraz obowiązku spełniania swego urzędu aż do śmierci. Dla postmodernistycznego świata taki teatr cierpienia był wymownym świadectwem rzeczywistej obecności śmierci w realnym życiu człowieka⁷. Przedłużające się wielomiesięczne ocieranie się Papieża o śmierć i jego żelazna wola trwania na urzędzie nadawała wszystkim tym zdarzeniom wyjątkowej dramatyczności. W ten sposób Jan Paweł II wpisał

⁷ Por. F.W. Graf, *Der grosse Leidenshandel. Papst-Performance in Rom*, „Süddeutsche Zeitung”, 4 III 2005, s. 15.

się w dramat współczesnego świata, który czyni wszystko, aby uciec przed jego widmem.

Na progu swego pontyfikatu Jan Paweł II trafił faktycznie w najgłębszą istotę dramatu ludzkości XX w. Świadczy o tym stan jej pogrążenia w niekontrolowanym konsumeryzmie, niepohamowanym wyścigu zbrojeń, nierównościach gospodarczych między Północą i Południem, utopii postępu bez granic, totalitarnych ideologiach, sekularyzmie, relatywizmie i agresywnym ateizmie. Nowy biskup Rzymu zauważył, że głównym źródłem dramatu współczesnego człowieka jest próba ułożenia życia bez Boga, bez Chrystusa, bez zbawczej mocy sakramentów i orędzia Ewangelii. Wzywając do porzucenia lęku przed Chrystusem i Jego Kościołem, zapewniał, że właśnie człowiek jest przedmiotem szczególnej troski Boga, o czym świadczy fakt, że Syn Boży stał się Odkupicielem człowieka. W pierwszej, programowej Encyklice *Redemptor hominis* uczynił osobę Chrystusa centralnym punktem odniesienia dla Kościoła i dla świata, a człowieka w tym duchu „właściwą drogą Kościoła” (RH 14). W ten sposób Papież Polak dotknął dramatu człowieka, który w kontekście Odkupienia stanowi przedmiot teologii dramatu osoby. Można przypuszczać, że tę właśnie teologię dramatu osoby miał na myśli, gdy w dniu inauguracji mówił, że Chrystus ma moc otworzyć granice systemów państwowych, gospodarczych i politycznych, ma moc wejść w życie człowieka i je wewnętrznie odmienić. W jego przekonaniu przezwyciężenie lęku z jednej i drugiej strony prowadzi do zaufania, które daje wolność i stawia w prawdzie bycia, a zarazem stanowi drogę do rozwiązania różnych przyczyn ludzkiego dramatu⁸.

W centrum dramatu ludzkości stanął także sam Jan Paweł II, który od początku swego pontyfikatu stał się aktorem wydarzeń o międzynarodowym znaczeniu, uczestniczył w wielkich wydarzeniach dziejowych kończącego się drugiego tysiąclecia. Jako papież został nie tylko uznanym w świecie przedstawicielem instancji religijnej i moralnej, ale także, jak podkreślali główni aktorzy sceny dziejowej XX w., realnie rozgrywającym wydarzenia ludzkości w skali absolutnie globalnej (*global player*). Na jego osobie skupiło się także ostrze „imperium zła”, które dążyło do skutecznego wyeliminowania Papieża Polaka z pola wpływów na podzielony świat, w tym zwłaszcza „świat za żelazną kurtyną”. Jan Paweł II wyszedł jednak na scenę Kościoła powszechnego, aby pokazać, że tym głównym rozgrywającym w całym świecie jest naprawdę sam Chrystus. Pobożność maryjna Papieża, która, jak się wkrótce okazało, miała także osobiste odniesienie do procyw fatimskich, do wydarzeń historycznych w skali globalnej, nabrała całkowicie mistycznego charakteru⁹. Jego cierpienie i umieranie na oczach świata uświa-

⁸ Por. J. Ratzinger – Benedetto XVI, *Giovanni Paolo II. Il mio amato predecessore*, red. E. Guerriero, LEV – San Paolo, Roma 2007, s. 20.

⁹ Por. H. Wolf, *Johannes Paul II. Religionsstiftung auf katholisch?*, „Religionsstifter der Moderne. Von Karl Marx bis Johannes Paul II”, red. A. Christophersen, F. Voigt, München: C.H. Beck, 2009, s. 261 (257–268).

damiało, że podstawą życia i działalności Jana Pawła II jako najwyższego kapłana (*Pontifex Maximus*) – budowniczego mostów między światem i Bogiem, było uobecnianie Chrystusa świata (*repraesentatio Christi*) we wszystkich wymiarach niezmordowanej służby. W tym wszystkim Papież nadał swemu życiu formę naśladowania Chrystusa (*imitatio Christi*), stając się prawdziwie ikoną Chrystusa¹⁰. Sam został w końcu nagrodzony na scenie Kościoła przez lud, który otoczył go poniekąd czcią religijną, nie tylko oklaskując po śmierci wspaniały trud jego życia i działania, ale także domagając się w dniu pogrzebu szybkiego i najwyższego uznania: *Santo subito*.

Historia pontyfikatu K. Wojtyły nasuwa w sposób nieodparty skojarzenie z aktem spełniania papieństwa jako „roli życia”. Jeśli odnieść się do starożytnego twierdzenia, sięgającego do Heraklesa, iż cały świat gra jakąś rolę (*Totus mundus agit histrionem*), należałoby role przypisać każdemu, kto bierze poważnie pod uwagę realizm ludzkiego życia w świecie. Na progu epoki nowożytnej znalazło ono szczególne rozwinięcie i wymowę. William Shakespeare uczynił z niego najważniejsze przesłanie swej dramaturgii (*Globe theatre*)¹¹, a po nim teatr baroku z jego największym, hiszpańskim mistrzem Calderónem de la Barca (*Gran teatro del mundo*). Wielki teatr świata ukazywał ludzi jako aktorów, dla których środowiskiem rozgrywania akcji jest ich własne życie. Historia świata i życia ludzkiego przedstawia się jako wielka przestrzeń teatralna, w której każdy człowiek powinien odgrywać rolę, jaka została mu przypisana przez Boga. W wielkim teatrze świata ludzie wezwani są do podjęcia akcji pod wpływem inspiracji aktorów sceny, na którą ostatecznie sami wchodzić wraz z całym swoim życiem. Na scenie teatru świata dokonuje się interpretacja ich życia, jego pochodzenia i przeznaczenia. W przypadku K. Wojtyły interpretacja ta znalazła szczególne miejsce na scenie Kościoła i świata.

Theatrum mundi, którego ideę rozwijał Calderón w swoich utworach, znajduje także odzwierciedlenie w dramaturgii Karola Wojtyły, ale wykazanie tego wymaga odrębnego studium. Tutaj natomiast ograniczmy się tylko do stwierdzenia, że dla niego samego i w jego pojęciu cały świat jest teatrem. Można też przypuszczać, że życie konkretnego człowieka stanowi, według niego, udział w dramacie

¹⁰ Inscenizując swoje cierpienie, Papież postawił wyzwanie nie tylko kultowi ciała wiecznie młodego i sprawnego, ale położył także nacisk na dyskutowane szeroko rozumienie osoby papieża jakby w dwóch ciałach: tego śmiertelnego ciała Karola Wojtyły – w szczytowym stanie cierpienia, oraz tego „nieśmiertelnego” ciała papieża Jana Pawła II – uświęconego przez mistyczny związek z Chrystusem. Por. F.W. Graf, art.cyt., s. 15.

¹¹ „All the world's a stage/And all the men and women merely players;/They have their exits and their entrances;/And one man in his time plays many parts,/ His acts being seven ages”; W. Shakespeare, *As you like it*, akt II, scena 7, w. 139–143 (w: *The Complete Works of William Shakespeare*, red. J. Dover Wilson, Cambridge University Press, London 1985, s. 229). *Totus mundus agit histrionem* – to także motto Szekspirowskiego *Globe Theatre*. „All the world's a stage” – oznacza w istocie: „All the world plays the actor” – Aktor odgrywa cały świat, tzn. wszelkiego rodzaju rolę.

świata. Jego własne życie odzwierciedlało dramat świata odgrywany na scenie osobowych aktów, decyzji i wyborów. U podstaw aktu dramatycznego pozostaje określony *logos*, który dyktuje właściwy *etos* życia i działania. Można także zauważyć, że osobowość Jana Pawła II, choć wydaje się zwartym monolitem, a nauczanie prawdziwym ideałem humanizmu i życia chrześcijańskiego, nie jest wolna od wewnętrznych konfliktów, jakie istnieją w życiu człowieka, czy też wewnętrznych dramatów i porażek, jakim poddany jest człowiek w swej historii życia. Jego nauczanie, które w oczach wielu mogło wydawać się abstrakcyjne i nadmiernie obiektywizujące, znalazło konkretną wymowę w wydarzeniach historycznych oraz w realnych faktach społecznych. Zintegrowane formy teologicznej interpretacji rzeczywistości doczesnej i egzystencjalnej człowieka, którym Hans Urs von Balthasar, idąc za wzorem Calderona¹², nadał perspektywę dramatyczną i zarazem ewangeliczną, stanowią również dla Papieża Polaka właściwą drogę do odkrywania sensu ponadhistorycznego i zbawczego. Tak jak konkretne postacie i wydarzenia nabierają w *teatrum mundi* charakteru symbolicznego, wprowadzają widza w przeżycie dramatu jako problemu możliwości niespełnienia człowieka i wyrażają metafizyczne prawdy, fundamentalne dla określenia sensu ludzkiej egzystencji, tak również życie i działanie K. Wojtyły stało się teatrem osoby, która skupiła w sobie dramat ludzkości i każdego człowieka w najgłębszej potrzebie Chrystusa Odkupiciela.

Życie Papieża, wprowadzone w logikę dramaturgii teatru, spełniało jego potrójną funkcję: *docere, movere, delectare*. Życie i działanie Papieża na scenie świata faktycznie pouczało, wzruszało i budziło zachwyt. Orędzie chrześcijańskie w jego interpretacji i aktach liturgicznych przyjmowało formę prawdziwego spektaklu, który prowadził do uwielbienia Boga, tak jak autosakramentalia Calderona kończyły się regularnie adoracją eucharystyczną. W wielkim teatrze świata dramaturgów hiszpańskich XVII w. Bóg schodził na scenę, by w akcji liturgicznej spełnianej przez człowieka uobecnić nadprzyrodzony sens ludzkiego życia i przeznaczenia¹³. W teatrze świata, którego wiodącym aktorem jest Jan Paweł II, schodzi na scenę Bóg rozdający role i misję do spełnienia. Jeśli sięgnąć do interpretacji teologicznej, jaką idei teatru świata nadaje Balthasar, można wnioskować, że kwestia rozdziału roli i misji w tymże teatrze związana jest z koniecznością obalenia iluzji świata, przeciwstawianych marności i przelotności istnienia człowieka, by wydobyć w procesie uobecniania na scenie teatru i dramatu to, co najbardziej i bezpośrednio intryguje ludzką wolność w relacji do ostatecznej stawki życia. Chodzi mianowicie o to, że człowiek nie może wybierać swej roli i misji w

¹² Por. J.-B. Sèbe, *L'arrière-plan littéraire du théâtre du monde dans la théologie trinitaire de Hans Urs von Balthasar: L'apport de Calderón*, „Les réalisations du renouveau trinitaire au XX^e siècle”, red. E. Durand, V. Holzer, Cerf, Paris 2010, s. 281.

¹³ Podobnie działo się w tragedii antycznej, gdzie akcja liturgiczna na cześć bogów (szczególnie Dionizosa) była jednocześnie wystawieniem na scenie dziejów człowieka i jego przeznaczenia, pozostających w ciemnym świetle oddziaływania bogów. Por. tamże, s. 283.

świecie¹⁴, ale ma całkowitą swobodę, by je interpretować odpowiednio do własnych opcji i wyborów. Ta właśnie interpretacja ma rozstrzygające znaczenie dla konkluzji dramatu i stanowi główny punkt narastania akcji dramatycznej. Dla Jana Pawła II była to interpretacja roli następcy Piotra w misji „utwierdzenia braci w wierze” (Łk 22, 32), interpretacją, której granice wyznacza poczucie odpowiedzialności za Kościół przed Bogiem. Papież był w pełni świadom swej roli i misji, o czym mogłyby świadczyć słowa, które oddają ich artystyczną interpretację. Cytując św. brata Alberta – Adama Chmielowskiego – stwierdził: „Istotą sztuki jest dusza, wyrażająca się w stylu”¹⁵.

Dla Calderona jak i dla Balthasara *theatrum mundi* utożsamia się ostatecznie z *theatrum Dei*, w którym Bóg rozdaje role i nakłada misję do spełnienia, ale także inicjuje intrygę¹⁶, wprowadzając w historię świata i ludzkiej aktywności obecność Boga, powinność realnego zaangażowania, do którego człowiek musi ustosunkować się w sposób definitywny na gruncie własnej wolności. Metafora teatru świata nie wyraża tylko dziejów ludzkości i jej przeznaczenia, lecz sięga historii człowieka od momentu stworzenia, a dokładniej relacji człowieka z Bogiem. Odzwierciedla to, co dzieje się we wnętrzu człowieka i samego Boga z powodu trudnej relacji między nimi. Swoista antropo- i teodramatyka znajduje wyraz w reprezentacji teatralnej, obejmującej całościowo tę rzeczywistość, którą tylko wyobraźnia artystyczna jest w stanie ująć i przekazać doświadczeniu, uprzedzając poniekąd to, co przyniesie eschatyczna przyszłość. Zejście Boga na scenę świata potwierdza Bożą Opatrzność w jego dziejach, ale także sąd nad światem, nad aktami indywidualnej wolności każdego człowieka. Rola i misja, które rozdziela Bóg, odnoszą się do konkretnej osoby, zdolnej spotykać nieskończoną wolność Boga, a jednocześnie opowiedzieć się po stronie wolności skończonej, odrzucającej wspólnotę z Bogiem. Tenże problem wolności stanowi główną oś dramatu osoby, jednakże nie jest to tylko dramat wewnętrzny osoby jako jednostki, lecz zawsze dramat osobistej wolności w relacji do Boga i do bliźnich¹⁷. Dramat ten wynika z faktu, że rola i misja oraz osoba nie zawsze sobie odpowiadają, a czasem pozostają w ostrym konflikcie. Na tle tak pojętego dramatu można twierdzić, że obecność Boga na scenie życia Karola Wojtyły – Jana Pawła II była jednoznacznym determinantem jego wolności i całej osoby. Źródłem dramatu mogła

¹⁴ Temu charakterystycznemu dla chrześcijaństwa myśleniu dała wyraz I. Sławińska, znana teatrolog KUL, która stwierdziła pod koniec życia: „Wielki Reżyser, który rozdziela role, lepiej wie od nas, aktorów, w jakiej przestrzeni i jakim zespole mamy swoją rolę odegrać. A także – kiedy nas ze sceny odwołać”; w: I. Sławińska, *Szlakami moich wód...*, Norbertinum, Lublin 1998.

¹⁵ Przemówienie Jana Pawła II do przedstawicieli światy kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża w Warszawie, 13 VI 1987; <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x494> (2 XI 2011).

¹⁶ Istotnym elementem w dramaturgii jest *intryga*, która obok *akcji* tworzy oś dramatu. Intryga pełni funkcję wcielania akcji w konkretne, historyczne istnienie. Dzięki niej akcja może rozwinąć się w określonym czasie i przestrzeni, w decyzjach i słowach aktantów. Por. I. Sławińska, *Współczesne refleksje o teatrze. Ku antropologii teatru*, Wyd. Literackie, Kraków 1979, s. 21n.

¹⁷ Por. J.-B. Sèbe, art.cyt., s. 288.

być raczej niepewność, która towarzyszyła już człowiekowi hiszpańskiego baroku, czy wyznaczona mu przez Boga rola i nałożona misja zostały spełnione z takim zaangażowaniem, jakie towarzyszyło Apostołowi, który stwierdzał: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16).

2. PAPIEŻ NA SCENIE DRAMATYCZNEJ ŚWIATA

Z dotychczasowych analiz wynika, że Jan Paweł II porusza się na scenie teatru egzystencjalnego i personalistycznego¹⁸. Egzystencjalny dramat osoby, którym zajmuje się teatr i literatura, stał się przedmiotem szczególnego zainteresowania Papieża, co nie pozostawało bez oddźwięku w jego osobistym życiu i twórczości literackiej, filozoficznej i teologicznej oraz w posłudze pasterskiej. Chcąc uzasadnić to twierdzenie, należy zwrócić przede wszystkim uwagę na stałe dążenie K. Wojtyły do wewnętrznej spójności między jego nauczaniem oraz jego pasterskim życiem i działaniem. Spójność ta wymaga niekiedy niezwykle trudnego wierności i odwagi życia zgodnie z przyjętymi zasadami, co często przyjmuje charakter dramatyczny na scenie świata, którego problemy wymagają nieustannie nowych rozwiązań, a jednocześnie kierowane są w obszar ideologii obcych nie tylko nauczaniu Kościoła, lecz także destrukcyjnych dla samego człowieka. Życie i działanie Papieża wchodzi niejednokrotnie w konflikt interesów określonych grup władzy politycznej lub kulturowej. Dlatego jego zaangażowanie i bezpośrednie uczestnictwo w rozwoju konfliktów społecznych, a także egzystencjalnych i moralnych, nierzadko prowadziło do dramatycznych zdarzeń, które wpisały się w historię XX w.

a. Global Player

Jan Paweł II był człowiekiem, który w czasie swego pontyfikatu spotkał osobie największą liczbę ludzi. Swoją promieniującą osobowością pokonał dyktando, jaki dzieli ludzi ze względu na różnice społeczne, kulturowe, światopoglądowe i polityczne. Swoją dyplomatyczną finezją sprawił, że stał się autorytetem i najbardziej wpływowym mężem stanu w obszarze polityki, kultury, mediów, religii i ludzkich przekonań. Był człowiekiem rozpoznawalnym prawie w każdym obszarze ówczesnych cywilizacji, na każdym kontynencie. Jego twarz, słowa i gesty, jego modlitewne skupienie i spontaniczna radość stały się tak czytelnymi środkami komunikacji, że zjednywały mu sympatię jako głowie Kościoła i wybitnemu mężowi stanu. Dzięki temu stał się człowiekiem, którego świat samorzutnie uznał za najbardziej charyzmatycznego i wpływowego polityka i zwierzchnika religijnego. Z tej racji mówiono o jego globalnym wpływie na rzeczywistość poli-

¹⁸ Por. W. Kaczmarek, *Karola Wojtyły teatr personalistyczny*, „Personalizm” 2003, nr 5.

tyczną i społeczną. Przedstawiał się jako *global player* sprawiedliwości w świecie¹⁹, który walczy o autentyczną wolność i pokój²⁰. Jego wpływ na upadek reżimów i dyktatur XX w. oraz pokojowe przejście do nowego ładu społecznego jest szczególnym osiągnięciem Papieża jako polityka bez politycznej władzy, w rzeczywistości tylko moralnej. W wielu dramatycznych sytuacjach politycznych i społecznych okazał się niezwykle skutecznym mediatorem, najbardziej znaczącym budowniczym mostów pojednania między skonfliktowanymi stronami (*Pontifex Maximus*). Wiązało się to nierzadko z koniecznością podejmowania kontaktów z dyktatorami, których cały polityczny i medialny świat darzył niechęcią, a często także pogardą. Ten fakt narażał go na krytykę, a on tymczasem przygotowywał grunt demokratycznemu przekazaniu władzy²¹. Najbardziej doniosłym przykładem jest wpływ Jana Pawła II na dekompozycję Bloku Wschodniego i upadek *Żelaznej Kurtyny*. Potwierdzał ten wpływ Michaił Gorbaczow, mówiąc o udziale Papieża w procesie demokratycznych transformacji w Europie Środkowej i Wschodniej²². W tym sensie słowiański Papież okazał się człowiekiem wieku (*l'uomo del secolo*).

Mimo tak powszechnego uznania w Biskupie Rzymu autorytetu duchowego i moralnego, nie udało mu się powstrzymać konfliktów zbrojnych na Bałkanach i na Bliskim Wschodzie. Szczególnie dramatyczne wołanie przeciwko wojnie w Iraku nie zostało wysłuchane nawet przez tych, którzy po dziś dzień kierują się szczególną admiracją dla Papieża Polaka, jak były prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki George W. Bush. Nie był w stanie zaradzić wojnie domowej w Rwandzie, która w krótkim czasie pochłonęła wielotysięczne ofiary wśród chrześcijan. Jako współczesny konserwatysta odcisnął znamię swej moralnej i duchowej superpotęgi, jak stwierdzali niektórzy komentatorzy, jednak nie siłą politycznych i zbrojnych nacisków, lecz głosem sumienia i wrażliwością na godność każdego człowieka. Jego nowoczesny sposób komunikacji był niezwykle ceniony w świecie mediów i polityki. Jednak postrzegany był przez media jako człowiek konserwatywny, głównie z uwagi na krytyczny stosunek do komunizmu i socjalizmu, ale także liberalnego kapitalizmu. Należy szczególnie zauważyć, że jego stosunek do komunizmu nie miał charakteru wyłącznie politycznego, przedsta-

¹⁹ Por. V. Conzemius, „*Global player*” der Gerechtigkeit, „*Stimmen der Zeit*”, 223 (2005), s. 374.

²⁰ Jak stwierdził dziennikarz Timothy Garton Ash w brytyjskim dzienniku „*The Guardian*”, Jan Paweł II był *first World leader i greatest political actor of our time*. Por. H. Wolf, dz.cyt., s. 264n.

²¹ Każde spotkanie z ówczesnymi dyktatorami, takimi jak generał Augusto Pinochet lub Ferdynand Marcos, było szeroko i negatywnie komentowane jako przejaw braku solidarności w zgodnym potępieniu współczesnych dyktatur, zwłaszcza tych zwalczających lewicowe nurty społeczne i polityczne. Por. A. Ricardi, *Giovanni Paolo II. La biografia*, (=Tempi e figure), San Paolo Edizioni, Milano 2011.

²² Jak twierdził Michaił Gorbaczow, bez Jana Pawła II nie jest możliwe zrozumienie tego, co nastąpiło w sposób pokojowy w Europie z końcem lat osiemdziesiątych XX w. Por. L. Accattoli, dz.cyt., (*Wprowadzenie*).

wiał go bowiem jako duchowe zło, zagrażające najbardziej fundamentalnym wartościom i żywotnym interesom ludzkości. Miał odwagę stanąć w obronie praw człowieka w bezpośrednim spotkaniu z tymi, którzy naruszają te prawa²³. Należy podkreślić, że obrona praw człowieka nie dokonywała się nigdy kosztem kompromisu doktrynalnego i moralnego, w którym chrześcijańska wizja człowieka oraz autentyczne dobra osobowe mogłyby być wystawione na szkodę. Przykładem tego jest stosunek Jana Pawła II zarówno do teologii wyzwolenia, jak i do zaangażowania duchownych w rządy lewicowe krajów Ameryki Łacińskiej²⁴. Innym przykładem jest zaangażowanie w obronę prawa do życia nienarodzonych, upośledzonych i śmiertelnie chorych. W odpowiedzi na to otrzymał wyraźny sygnał od ustawionych ideologicznie elit, że Pokojowa Nagroda Nobla, do której był zgłaszany w latach 1999–2003, nie może trafić do konserwatysty, który broni prawa do życia każdego człowieka²⁵.

b. Zwiastun Ewangelii życia

Nominacja do Nagrody Nobla miała wielorakie uzasadnienia, zwłaszcza w momencie, gdy w 2003 r. Jan Paweł II zdecydowanie potępił interwencję zbrojną w Iraku. Okazało się to niewystarczające, gdyż swoim nieugiętym stanowiskiem w obronie życia poczętego nie odpowiadał ruchom lewicowym, które pretendując do charakteru pacyfistycznego, dopuszczają zarazem eksterminację dzieci nie narodzonych. Głosząc publicznie, że naród, który zabija swoje dzieci, nie ma przyszłości, nie mogło korespondować z ideami pacyfizmu, które stawiają sobie za cel zabezpieczanie przyszłości, ale na drodze radykalnego ograniczenia przyrostu naturalnego, nie wykluczającego aborcji. Tymczasem Jan Paweł II, podobnie jak uczyniła to Matka Teresa z Kalkuty przy wręczaniu jej Pokojowej Nagrody Nobla, musiałby przy takiej okazji powtórzyć światu, że najbardziej irracjonalnym zachowaniem przeciwko światowemu pokojowi w rozwiniętych cywilizacjach ludzkich jest powszechnie i legalnie dopuszczana śmierć nie narodzonych. W tym duchu przemawiał nieraz, przypominając, że najokrutniejszą formą wojny jest aborcja, która niesie największą liczbę ofiar, nieznaną nigdy w przeszłości. Determinacja Papieża w potępieniu aborcji była wyjątkowa, zwłaszcza gdy widział, że jest dokonywana w blasku prawa i przy aktywnym wsparciu międzyna-

²³ Nieoceniona rola Jana Pawła II w walce o prawa człowieka w Polsce i innych krajach komunistycznych jest dobrze znana. Szczególnie wymowne były spotkania z gen. Wojciechem Jaruzelskim czy Fidelem Castro.

²⁴ Znany jest przypadek napomnienia ministra kultury w rządzie sandinistów. W czasie pielgrzymki do Nikaragui w 1983 r. ks. Ernesto Cardenal został wezwany do uregulowania swej relacji z Kościołem w myśl politycznej neutralności duchownych.

²⁵ Por. L. Scaraffia, *Il Nobel a Barack Obama. Un premio impegnativo*, „L'Osservatore Romano”, 11 X 2009.

(www.vatican.va/news_services/or/or_quo/commenti/2009/235q01b1.html)

rodowych instytucji. Podobne stanowisko zajmował wobec narastającego zjawiska eutanazji, czemu dał wyraz najtrafniej w Encyklice *Evangelium vitae*, gdzie eutanazję, podobnie jak i aborcję, potępił z największą siłą autorytetu Pasterza Kościoła, jego nieomyślności jako czyny „wołające o pomstę do nieba”. Potępił także w sposób zdecydowany działania mafii włoskiej oraz wszelkie postaci terroru, które niosą śmierć niewinnych ludzi. Jego dramatyczne wołanie o zaprzestanie przemocy i rozlewu niewinnej krwi nie tylko nie spotykało się ze zrozumieniem, ale prowokowało akty agresji przeciwko samemu Papieżowi i Stolicy Apostolskiej²⁶. Pod koniec swego życia, złamany chorobą i starością, ale wciąż aktywny siłą żelaznej woli, znajdował wsparcie w chorych, cierpiących i upośledzonych, dających wspólne świadectwo godności życia.

Jan Paweł II był szczególnym zwiastun Ewangelii życia, dającym świadectwo nadprzyrodzonej godności człowieka i boskiemu pochodzeniu ludzkiego życia oraz jego przeznaczeniu do nieśmiertelności. Problematykę życia wprowadził w porządek daru osobowego, samooddania, które nie wyklucza ofiary z własnego życia. Kierując się tą zasadą, uczynił wzorem do naśladowania matkę, która w obronie życia dziecka nie narodzonego naraziła siebie na śmierć²⁷. Jej postać była wcieleniem prawa daru w najbardziej radykalnej i dramatycznej formie. W oczach niektórych krytycznych komentatorów ten fakt dostarczał potwierdzenia katolickiemu mizoginizmowi, a także był przykładem niemożliwości wypełnienia katolickiej etyki seksualnej. Stanowisko Papieża w obronie życia było niejednokrotnie postrzegane jako sprzeczne z zasadą miłości, tymczasem wynikało bezpośrednio z troski o życie, które jest wpisane w ludzkie serce jako fundamentalne prawo, a także z absolutnego zakazu zabójstwa życia niewinnego. Jan Paweł II był przekonany, że zakaz ten jest elementem prawa moralnego, wynikającego z rozpoznanej rozumem natury ludzkiej i kondycji ludzkiej egzystencji. Postulował obronę życia aż do heroicznej ofiary z życia, a więc bezwyjątkowe poszanowanie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Życie traktował jako święte, bo udzielone przez Stwórcę i przeznaczone do zbawienia. Dlatego zasługuje ono na najwyższą ofiarę, włącznie z ofiarą życia ze strony innych osób. W przypadku gdy życie jednej istoty ludzkiej wchodzi w konflikt z życiem drugiej istoty, wówczas właściwa jest bezinteresowna i świadoma postawa ofiary z życia, np. matki dla ratowania życia dziecka. Skazywanie na śmierć bezbronnej istoty stanowi zawsze

²⁶ Szczególnym przykładem jest odwet mafii sycylijskiej, której działania Jan Paweł II potępił ze zdecydowaną surowością, jako działania siewców śmierci. Wybuch autobomby przed Bazyliką św. Jana na Lateranie miał być odpowiedzią mafii na papieski akt potępienia w czasie wizyty w Agrigento na Sycylii 9 maja 1993 r.

(<http://guide.supereva.it/sicilia/interventi/2005/04/205100.shtml>).

²⁷ Była to Gianna Beretta Molla, którą Papież kanonizował jako ostatnią świętą swego pontyfikatu. Jej heroiczna postawa w obronie życia nie narodzonego miała głębokie podstawy chrześcijańskiej wiary i miłości, dlatego została rozpoznana przez Kościół jako wzór do naśladowania: świadomej i dobrowolnej ofiary życia dla ratowania życia innych. Por. G. Weigel, dz.cyt., 355.

zło, gotowość zaś przyjęcia śmierci jest szczególnym aktem ofiary²⁸. Słuszność tej zasady była dla Jana Pawła II tak oczywista, że nie pozostawiała żadnych wątpliwości w obszarze obowiązku bezwarunkowego poszanowania życia ludzkiego na każdym etapie jego rozwoju. Całkowita pewność wobec zasady świętości życia była siłą jego autorytetu, ale także powodem zjadliwej krytyki.

c. Świadek nadziei

Jan Paweł II dał Kościołowi siłę nadziei, którą w sobie ukształtował w sytuacji prześladowania Kościoła i ograniczonej wolności religijnej, doświadczanej w Polsce. W oczach świata i Kościoła wszedł na tron Piotrowy człowiek, który niósł w sobie bezwzględność siły zaufania do Boga i do siebie – do własnego przeznaczenia i zadań do spełnienia. Po zawirowaniach związanych z realizacją Soboru Watykańskiego II i z przełomem kulturowym w Europie po 1968 r. Kościół potrzebował papieża, któryby mógł odcisnąć wyraźne znamię wiary na całym ludzie Bożym i nadziei w całym świecie. Wobec obietnic postępu i szczęścia, które obiecywał świat zachłyśnięty rewolucją kulturową, technologiczną i naukową, Jan Paweł II nie jest ani optymistą, ani pesymistą, lecz świadkiem nadziei płynącej z serca chrześcijańskiej wiary w Boga i w zbawczą moc Chrystusa. Jego wystąpienia na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawiają go w świecie polityki i kultury jako świadka nadziei²⁹. Jego nadzieja nie opiera się na naiwnym zaufaniu w przyszłość lepszą od przeszłości, jakiej dostarczają niektóre ideologie społeczne świeckiej soteriologii, lecz wynika z wiary ożywiającej chrześcijańskie spojrzenie na rzeczywistość. Nadzieja ta nie jest kwestią czystej optyki, sposobu widzenia rzeczywistości, lecz o wiele bardziej fundamentu chrześcijaństwa, jego skupienia na osobie Chrystusa jako realnej obecności Boga miłości i Jego troski o stworzenia. Podstawą tej nadziei jest Eucharystia, którą Jan Paweł II traktował w myśl soborowego nauczania jako źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego (KL 10). Silny kapłańską świadomością, że sprawuje Eucharystię *in persona Christi*, która czyni go uczestnikiem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, wskazywał na Odkupiciela jako fundament chrześcijańskiej nadziei³⁰. Eucharystia jako miejsce doświadczenia Boga i Kościoła daje poczucie godności, gdyż integruje w sercu Kościoła wszystko, co autentycznie ludzkie i pochodzące od Boga.

²⁸ W myśl tego Jan Paweł II będzie krytyczny wobec stosowania *zasady podwójnego skutku*, która dopuszcza niebezpośrednie prowokowanie śmierci dziecka ze względu na konieczność ratowania życia matki. Zobowiązanie do heroizmu nie jest jednak absolutne, wymaga dojrzałej i ofiarnej decyzji.

²⁹ „Staje tutaj przed wami jako świadek: świadek godności człowieka, świadek nadziei, świadek pewności, że los każdego narodu spoczywa w dłoniach miłosiernej Opatrzności”, Jan Paweł II, *Przemówienie na forum ONZ, Nowy Jork, 5 X 1995*, pkt 17, „Personalizm” 2005, nr 8.

³⁰ „Jako chrześcijanin – stwierdza Jan Paweł II w ONZ – muszę też dać świadectwo, że fundamentem mojej nadziei i ufności jest Jezus Chrystus...”; tamże, pkt 17.

Być świadkiem nadziei oznaczało dla Papieża Polaka dać uzasadnienie tej nadziei, która płynie z nadprzyrodzonej godności człowieka.

Siła nadziei wyrastała u Jana Pawła II z osobistego doświadczenia wyniesionego z życia i walki o przetrwanie w okresie wojny i sowieckiego komunizmu. Ta siła nadziei była tak ogromna, że nie pozwalała na wątpliwości co do autentyczności wiary i mocy prawdy, które były dla niego przeznaczeniem, powołaniem do głoszenia – podkreślali krytyczni wobec niego obserwatorzy medialni³¹. W czasach lęku Papież stawiał wyzwanie wobec Kościoła i świata,wołając niejednokrotnie „nie lękajcie się”, by sprowokować ludzi do ufności i nadziei. Zauważał we współczesnych społeczeństwach, nawet o wysokim rozwoju kulturowym, obecność lęku i potrzebę nadziei oraz ufności. Wskazując na świętych i błogosławionych, których wynosił na ołtarze Kościoła, potwierdzał nadzieję świętości pośród zagrożeń życia. Jego nadzieja wyrastała z wiary paschalnej, która pozwala ufać, że Bóg odnosi ostateczne zwycięstwo nad lękiem i śmiercią. Ta postawa wymagała jednak pokory siewcy, który, siew ziarno, pozostawia innym zbieranie plonów. Nadzieja Jana Pawła II nie była też związana z posiadaniem i życiowym komfortem, chociaż nie lekcewał materialnej ofiarności ludzi, dzięki której mógł pomagać ubogim i potrzebującym. Perspektywę wyzwolenia i wolności, a także pokoju i sprawiedliwości społecznej wiązał z ewangelizacją narodów, z ich autentyczną przynależnością do Chrystusa. Dlatego teologia wyzwolenia nie mogła być dla niego właściwą drogą realizacji nadziei chrześcijańskiej, lecz prawdziwe wyzwolenia człowieka do wolności dziecka Bożego. Nadzieja ta wynikała w gruncie rzeczy z odwagi wiary, z mocy zawierzenia Bogu i Maryi całego siebie, zgodnie z programem życiowym zawartym w słowach *Totus Tuus*. Ponadto budowanie nadziei oparte na wierze było dla niego drogą chrześcijańskiej przemiany życiowej, która polegała na nieustannym wychodzeniu z ciemności egzystencjalnej, z ograniczeń historycznych i społecznych ku pełnemu zjednoczeniu z Chrystusem. Nadzieję, którą budził na forum spotkań międzynarodowych, wiązał z historycznym doświadczeniem własnego narodu, jego męczeństwa i zwycięstwa³².

d. Nauczyciel wiary

Pontyfikat Jana Pawła II stał się czasem wyjątkowej otwartości Kościoła na świat i ludzką cywilizację. Papież Polak był człowiekiem komunikacji medialnej, dążącym do ukazania Kościoła jako społeczności otwartej (*public Church*), która uczestniczy w realnych problemach życia ludzkiego³³. Drogą otwartości Kościoła wobec świata uczynił Chrystusa, w którym Kościół realnie spotyka się ze swia-

³¹ Por. G. Weigel, dz.cyt., 408.

³² Por. *Przemówienie wygłoszone w siedzibie UNESCO, Paryż, 2 VI 1980*, pkt. 14.

³³ Por. H. Wolf, dz.cyt., s. 264n.

tem, proponując mu w Odkupicielu świata dostęp do prawdziwego życia i prawdziwej miłości. Podstawą otwartości Kościoła na świat uczynił także Chrystusa Zbawiciela, do którego należy świat we wszystkich jego społecznych i historycznych wymiarach. Od momentu inauguracji swego pontyfikatu, gdy wołał: *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi... nie lękajcie się Chrystusa*, podejmował nieustanny wysiłek zbliżenia Kościoła do świata i świata do Chrystusowego Kościoła. Chcąc być bliski wszystkim bez wyjątku, by nie stracić żadnej okazji do głoszenia Dobrej Nowiny, potwierdzał w gruncie rzeczy, że zależy mu bez wyjątku na każdym człowieku, tak jak zależy na nim samemu Bogu. W jego posłudze znajdujemy odbicie gorliwości apostolskiej św. Pawła, dla którego miłość Chrystusa była stałym przynagleniem do głoszenia Ewangelii (2 Kor 5, 14). Ta postawa apostolska wynikała nie tylko z odpowiedzialności, jaką nakładał na niego urząd Biskupa Rzymu, lecz z wnętrza głębokiej relacji do Boga, z intensywniej modlitwy i miłości do Chrystusa. Ci, którzy byli bliskimi obserwatorami życia religijnego Jana Pawła II, tak jak Joseph Ratzinger, potwierdzają, że zarówno życie intelektualne, jak i ogromna aktywność duszpasterska Papieża nie wynikały z potrzeby popularności i znaczenia w świecie autorytetów, lecz miały zawsze bezpośrednie odniesienie do żywego doświadczenia wiary³⁴. Jako nauczyciel wiary dawał świadectwo temu, czym sam intensywnie żył, czego doświadczał w głębokim zjednoczeniu z Bogiem – autentycznym źródłem prawdy i życia. Szedł przez całe swoje życie z silnym przekonaniem, że prowadzi go niewidzialna ręka Boga, aby w końcu stać się tym, którego przeznaczeniem jest umacniać swoich braci w wierze (Łk 22, 32).

Interesującym faktem, na który zwracają uwagę niektórzy komentatorzy, była zmiana formy retorycznej „my” – właściwej od wieków wypowiedziom głowy Kościoła – w zindywidualizowaną i osobistą formułę „ja”. Ratzinger podkreśla, że w przypadku Jana Pawła II nie wynikało to tylko z konieczności odejścia od przestarzałych form komunikacji, obcych współczesnej kulturze języka, lecz wyrażało jego własną postawę, w której jako nauczyciel wiary utożsamia się z tym, co głosi jako treść wiary. Wiadomo przecież, że papież nie przemawia prywatnie, głosząc osobiste poglądy, lecz wypowiada wiarę całego Kościoła, tj. „my” jako wspólnoty wierzących³⁵. U Jana Pawła II mamy do czynienia nie tylko z jasnym odróżnieniem własnych poglądów i nauczania magisterialnego, lecz także z występowaniem ścisłego powiązania obydwu, gdyż w jednym i drugim przypadku obecna jest ta sama osobowość Karola Wojtyły, którą konstituuje żywa wiara Kościoła. Wiara ta oparta na podmiotowym „ja” stała się całkowicie wiarą na urzędzie Piotra i jego posługi nauczania w imieniu Kościoła. Jego osobista wiara

³⁴ Por. J. Ratzinger – Benedetto XVI, *Giovanni Paolo II. Il mio amato predecessore*, red. E. Guerriero, LEV – San Paolo, Roma 2007, s. 12.

³⁵ Ratzinger przypomina słynne zdanie, które Pius II (Enea Silvio Piccolomini) wypowiadał, gdy zwracano mu uwagę, iż jako papież głosi naukę momentami niezgodną z jego osobistymi, wcześniejszymi poglądami: *Aeneam reicite, Pium recipite* – „Zostawcie Eneasza, przyjmijcie Piusa”.

była przeniknięta wiarą Kościoła tak daleko, że nie tylko nie zagrażał jej subiektywizm prywatnych opinii, lecz dawała zupełnie nową moc i jakość nauczaniu Biskupa Rzymu. Wiara, która cechowała osobowość naznaczoną siłą autentycznej wiary Kościoła, stała się źródłem żywej wiary całego Ludu Bożego. Integralność tej wiary była jednak przedmiotem bolesnej kontestacji ze strony tych, którzy ulegają modzie stawiania własnych przekonań w opozycji do wiary Kościoła³⁶. Identyfikacja z wiarą Kościoła wielu sceptykom wydawała się potwierdzać stagnację i nieautentyczność, czy nawet niegodny serwilizm wobec Magisterium. Krytyczny dystans do takiej wiary miał gwarantować nowy sposób jej przeżywania, a w rzeczywistości prowadził do jej dramatycznego kryzysu. Krytyka nie była jednak dla Papieża czymś najgorszym w Kościele, bo prawda powinna bronić się mocą samej prawdy. Najbardziej bolesnym doświadczeniem musiał być fakt, że mimo tak ogromnego zaangażowania własnej wiary nie udało się powstrzymać procesów laicyzacji w tradycyjnie chrześcijańskich krajach.

e. Wyznawca Krzyża

Gdy umierał Jan Paweł II wczesną wiosną 2005 r., świat mediów wydawał się zupełnie zmęczony pokazywaniem obrazu niedołężnego człowieka, pochyłego ku ziemi, niegdyś najbardziej atrakcyjnego medialnie męża stanu. Jego postawa wobec choroby, której towarzyszyła swoista inscenizacja cierpienia – jak twierdzili nieraz komentatorzy – mogła sugerować, że dąży on do stworzenia jakiejś nowej religii cierpiętnictwa. Z pewnością tak nie było, jednak nie ulega wątpliwości, że świadomie próbował podejmować swoje cierpienie i odkrywać światu jego sens. Podkreślał nieraz, że każde ludzkie cierpienie i ułomność człowieka spotykają się z obietnicą zbawienia, niosą w sobie zapowiedź radości³⁷. Był przekonany, że cierpienie i śmierć Chrystusa zawiera w sobie propozycję sensu i stanowi źródło religijnej pobożności, która została dzisiaj postawiona w cieniu kultu zdrowia, sprawności i młodości. W Chrystusie ukrzyżowanym widział bardziej przykład miłości do naśladowania niż konieczność cierpienia do zbawienia. Zbawienie człowieka nie dokonuje się przecież przez zwykłe zsumowanie fizycznych cierpień. Jeśli nawet Papież inscenizował swoje cierpienie, nie czynił tego na zamówienie ani z potrzeby publicznego manifestowania swojej choroby i niedołężności. Wszystko w jego życiu było w pełni podporządkowane urzędowi Apostolskiemu i doskonałemu wypełnieniu posługi Ludowi Bożemu. Jego poglądy i po-

³⁶ Wielu teologów kontestatorów, poczynając od Hansa Künga, postrzegało determinację Papieża w obronie wiary Kościoła jako peryferyjny nurt pobożności ludowej, zdeaktualizowanej w nowoczesnym świecie. Por. H. Küng, *Credo. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*, tł. I. Bokwa, Marba Crown, Warszawa 1995. Por. także, A. Skowronek, *Hans Küng – rozmówiony w swym Kościele nieustraszony jego krytyk*, s. 5–15.

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005, s. 172.

stawa wiary skupiały się na tym, czego nauczał na swoim urzędzie, który do końca chciał wypełnić. To dawało mu wolność w całkowitym oddawaniu się urzędowi Chrystusowego Wikariusza, urzędowi, który z założenia stoi w napięciu między upokorzeniem a wyniesieniem – jak twierdził Joseph Ratzinger krótko przed wyborem Papieża Polaka³⁸. Tak też życie i posługa Jana Pawła II stanowiło udział w wyniesieniu przez Chrystusa, jednakże w porządku historycznym nie dokonywało się inaczej niż przez udział w Chrystusowym upokorzeniu.

Droga upokorzenia stanowi dla Jana Pawła II nieodłączną formę życia, w której uobecnia się i spełnia Chrystusowe wyniesienie w historycznym porządku. Dlatego rozumie, że najważniejszym miejscem Wikariusza Chrystusa jest Krzyż. Dla niego być zastępcą Chrystusa oznacza być posłusznym aż do Krzyża. Widział to również w ten sam sposób Joseph Ratzinger, który zwracał uwagę na niezwykłą siłę przekazu w postawie chorego i cierpiącego Papieża³⁹. Mocą własnego doświadczenia Jan Paweł II miał odwagę mówić nawet do młodych ludzi o znaczeniu niepowodzenia, odrzucenia, zgody na cierpienie i krzyż. Nie stosował pustych formuł na wyrażenie dramatu ludzkiej egzystencji, ale całym swoim życiem dawał świadectwo temu, że jest sens złożyć swoje życie pod znakiem krzyża i czerpać z niego mądrość życia. Czynił to z prawdziwą pokorą, pragnąc dzielić się autentycznie i bezinteresownie wiedzą krzyża. Prowokował w ten sposób społeczeństwa konsumpcyjne, nastawione na przyjemność i maksymalną eksploatację życia, dalekie od wyrzeczeń i potrzeby odpowiedzi na fundamentalne problemy ludzkiej egzystencji, zwłaszcza naznaczonej trudem cierpienia fizycznego i duchowego. Znosząc trud cierpienia, przed którym nikt nie jest w stanie całkowicie uciec, Papież dostarczył ważnego i uniwersalnego przesłania: każdy człowiek musi osobiście zmierzyć się ze swoim losem, okazać swoją wielkoduszość wobec własnych ograniczeń. Starzejącym się dzisiaj społeczeństwom ukazał sens starości, pochwalając zarazem młodość ducha i ciesząc się z niej aż do starości (czego dowodem był sposób jego zaangażowania w spotkania młodych). Przekonywał, że każdy wiek człowieka ma swoje przesłanie, a związane z nim cierpienie niesie w sobie godność człowieczeństwa i zbawczą moc. Cierpiąc na oczach świata, przemawiał w imieniu wszystkich ludzi świata dotkniętych jakkolwiek formą cierpienia, stając się dla nich jednocześnie wiarygodnym zwiastunem współczucia Boga i inspiratorem współczucia człowieka⁴⁰.

³⁸ Por. J. Ratzinger, *Primat des Papstes und Einheit des Gottesvolkes*, „Themen der Katholischen Akademie in Bayern” 8 (1978), z. 1, s. 11. (10–)

³⁹ Por. J. Ratzinger – Benedetto XVI, *Giovanni Paolo II...*, s. 26.

⁴⁰ Por. tamże, s. 27. Joseph Ratzinger – Benedykt XVI wspomina przykłady szczególnej wrażliwości Jana Pawła II na cierpienia ludzkie powodowane przez wydarzenia wojenne i konflikty zbrojne, które miały miejsce w Afryce i innych częściach świata.

f. Polski mesjasz

Po śmierci Jana Pawła II ukazały się w prasie zachodniej nawiązania do polskiego mesjanizmu romantycznego⁴¹. Chodzi o mistyczną personifikację Polski, która w swym prześladowaniu i zniewoleniu na wzór Chrystusa dźwiga grzechy świata, dzięki czemu także zbawia cały świat. Z tej racji Polska przedstawia się jako naród przeznaczony do odegrania szczególnej roli w świecie. Jest Chrystusem lub Winkelriedem narodów, bo bierze na siebie cierpienia wszystkich ludów. Nieśmiesznie przemianę męki w radość, niezawinionego cierpienia w zbawienie, bezsensu w sens historii. Osobie Jana Pawła II przypisywany jest mesjanizm w ujęciu Juliusza Słowackiego, który zbawczego sensu dopatrywał się w aktywności i czynach człowieka, a historię ludzkości traktował jako teren starcia dobra ze złem. Profetyczny wiersz polskiego romantyka o słowiańskim Papieżu mógłby wskazywać na mesjańskie posłannictwo i czyn Jana Pawła II: „Zdrowie przyniesie, rozpali miłość/ I zbawi świat”⁴². Odpowiada niewątpliwie oczekiwaniom romantyków na rewolucyjną poniekąd przemianę duchową i społeczną, która powinna przyjść w narodzie polskim za sprawą wiary i Kościoła. Mesjanizm związany ze szczególną rolą narodu polskiego i słowiańskiego Papieża miałby prowadzić do realnej odnowy porządku społecznego i sprawiedliwego współżycia narodów⁴³. Idea romantyczna odrodzenia Polski oparta na duchowym fundamencie, której wcieleniem miał być nowy zakon zmartwychwstańców, wyraźnie wskazywała na konieczność zerwania z istniejącym porządkiem dziejowej niesprawiedliwości oraz potrzebę budowania warunków społecznych kulturowego i narodowego przetrwania Polaków. Czas historycznej próby był postrzegany jako okazja do umocnienia nadziei zmartwychwstania. Polski mesjanizm, którego Jan Paweł II był uosobieniem, zwiastował odrodzenie Kościoła i świata, uwolnienie od ateistycznego komunizmu i bezideowego liberalizmu. Pojawienie się „polskiego mesjasza”, z jego nadzwyczajną mocą oddziaływania na ludzkość, zwiastowało światu duchową wolność.

Idea polskiego mesjanizmu przejawiała się szczególnie wyraziście w kontekście dramatycznych wydarzeń historycznych. Naród polski, opuszczony nawet przez swego ojca – głowę Kościoła katolickiego, skazany został na oczekiwanie mesjańskiego papieża, który przyniesie wolność Polakom i jednocześnie innym narodom⁴⁴. Opuszczenie to miało bowiem sens analogiczny do opuszczenia Chry-

⁴¹ Przykładem tego jest artykuł niemieckiego dziennikarza B. Pöttera, *Der polnische Messias*, „Die Tageszeitung” 4 IV 2005

(www.taz.de/1/archiv/?dig=2005/04/04/a0194)

⁴² J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, t. 12, cz. 1, red. J. Kleiner, W. Floryan, Ossolineum, Wrocław 1960, s. 278.

⁴³ Por. G. Weigel, dz.cyt., s. 479n.

⁴⁴ Znany jest bunt Juliusza Słowackiego przeciwko potępieniu powstania listopadowego przez papieża Grzegorza XVI: „O Polsko!... Krzyż twym papieżem jest – twa zguba w Rzymie!”

stusa na krzyżu i wskazywało na czystość ofiary złożonej dla zbawienia wszystkich ludzi. Na tym tle w świadomości Polaków pojawiła się duchowa i egzystencjalna pewność, że Chrystus jest jedynym kluczem do zrozumienia ich własnych dziejów. Dawał temu niejednokrotnie wyraz Papież Polak, który posługując w imię Chrystusa swoją misję apostolską wiązał nierozzerwalnie z posługą ojca ubogich i pocieszyciela strapiionych. Chociaż o Janie Pawle II pisano, że na oczach świata z pełną świadomością podejmował ograniczenia swojej choroby, chcąc jakby prowokować do myślenia współczesną ludzkość niezdolną do przyjęcia cierpienia, to jednak istotą tej postawy była jego bezinteresowna miłość do Chrystusa i do Kościoła. Sposobem znoszenia swojej choroby i przyjmowania śmierci pokazał otwarcie sens drogi cierpienia jako drogi duchowego i moralnego zwycięstwa, którą lud rzymski w finalnym momencie nagroził aplauzem na placu św. Piotra. Od momentu zamachu na życie Papieża na tymże samym placu, jego cierpienie i umieranie zostało nie tylko wyniesione na scenę świata i Kościoła powszechnego, ale także ściśle związane z historycznym powołaniem, czy nawet przeznaczeniem do ofiary. Spełnienie orędzia fatimskiego, zapowiadającego ugodzenie śmiercionośnym strzałem „biskupa odzianego w białe szaty”, stanowiło klucz do zrozumienia profetycznego charakteru pontyfikatu Jana Pawła II, jego przeznaczenia, by ratować Kościół i świat, by „kochać i cierpieć za miliony”⁴⁵. Powiązanie własnego cierpienia z prorocstwem fatimskim i Bożą Opatrznością, było dla polskiego Papieża podstawą wiary w jego szczególne, niejako mesjańskie przeznaczenie⁴⁶.

g. Apostoł Bożego miłosierdzia

Jan Paweł II dostrzegał w dziejach swego narodu i całej ludzkości dramat istnienia, w tym głównie moralny dramat zmagania dobra ze złem. Wojtyła cenił umiłowanie wolności, prawo mówienia „nie”, suwerenną postawę ducha, który nie godził się na podległość ciemnościom, a jednocześnie widział konieczność podporządkowania wolności prawu moralnemu. Precyzyjnie rozpoznawał źródła kryzysu współczesnej cywilizacji zachodniej, oderwanej coraz bardziej od źródeł swej religijnej i kulturowej tożsamości. Dramat wolności dostrzegał przede wszystkim w ucieczce człowieka od prawdy i dobra jako wartości obiektywnych.

(Beniowski). Również wybór nowego papieża Piusa IX nie spełniał oczekiwań poety. Stąd rodzi się potrzeba papieża, który niesie światu rewolucyjne zmiany i wolność narodów. Por. R. Buttiglione, *Myśl Karola Wojtyły*, tł. J. Merecki, Instytut Jana Pawła II, KUL, Lublin 2010, s. 51.

⁴⁵ Por. A. Mickiewicz, *Dziady*, cz. III: *Wielka Improwizacja*, w: *Dziady*, cz. 1–4, Czytelnik, Warszawa 1974.

⁴⁶ Wspomniany wyżej Bernhard Pötter stwierdza na temat mesjanizmu Jana Pawła II: „Er glaubte, der polnische Messias zu sein, der Kirche und Welt vor dem Untergang retten sollte. Eines kannte er nie: Zweifel an seinem Tun. Im Gegenteil war er voll des *polnischen Messianismus*, nach dem Polen der Kirche und der Welt die Erlösung bringen werde”.

Kompletne nieraz zagubienie człowieka w sieci swych subiektywnych wyborów i decyzji prowadzi do skrajnej nędzy duchowej, z której może wyprowadzić tylko Chrystus Odkupiciel. Dlatego Papież z najgłębszym przekonaniem głosił: „Nic tak nie jest potrzebne człowiekowi, jak miłosierdzie Boże – owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyzynom świętości Boga”⁴⁷. Zawierzenie miłosiernemu Chrystusowi wszystkich trosk Kościoła i ludzkości stało się programem jego osobistego życia i pontyfikatu: „Wystarczy prosty akt zawierzenia – stwierdzał Jan Paweł II – aby przebić zaslonę mroku i smutku, zwątpienia i rozpacz”⁴⁸. Dostrzegał szczególne znaczenie orędzie miłosierdzia Bożego dla Polaków w tragicznych chwilach wojny, ale także dla siebie, znajdując w nim źródło autentycznej nadziei⁴⁹. Tę ufność w Boże miłosierdzie przekazał Kościołowi i światu jako skarb duchowości i nadziei wyrastającej z postawy osobistego zawierzenia i całego narodu polskiego⁵⁰. Tak jak swoją posługę Piotrową (*ministerium Petrinum*) wiązał z objawieniem tajemnicy miłosierdzia Bożego na polskiej ziemi, tak również apostołstwo czynnego miłosierdzia wiązał ze świadectwem, jakie Polska powinna dawać światu, opierając się na wierze w zmartwychwstanie⁵¹. W perspektywie trzeciego tysiąclecia zawierzał świat miłosierdziu Bożemu i powierzał ludzkość czynnemu miłosierdziu chrześcijan, bo tylko w miłosierdziu jest nadzieja dla świata⁵².

Rok Jubileuszowy był dla Jana Pawła II szczególną okazją doświadczenia miłosierdzia Bożego, ale także świadczenia czynnego miłosierdzia chrześcijan.

⁴⁷ *Błogosławiony Jan Paweł II Papież Bożego Miłosierdzia*, Wydawnictwo M, Kraków 2011, s. 15.

⁴⁸ Tamże, s. 31.

⁴⁹ „Orędzie miłosierdzia Bożego zawsze było mi bliskie i drogie. Historia jakby wpisała to orędzie w tragiczne doświadczenia drugiej wojny światowej. W tych trudnych latach było ono szczególnym oparciem i niewyczerpanym źródłem nadziei nie tylko dla krakowian, ale dla całego narodu. Było to i moje osobiste doświadczenie, które zabrałem ze sobą na Stolicę Piotrową i które niejako kształtuje obraz tego pontyfikatu... Nieustannie proszę Boga o *miłosierdzie dla nas i świata całego*”; tamże, s. 18.

⁵⁰ Po ukazaniu się książki *Pamięć i tożsamość*, w której Jan Paweł II akcentuje znaczenie miłosierdzia Bożego w historii ludzkości, wielu krytyków zwracało uwagę na zbyt polski charakter jej treści.

⁵¹ Na placu Piłsudskiego w Warszawie 13 czerwca 1999 r. Jan Paweł II przypomniał stwierdzenie wygłoszone w tym samym miejscu 20 lat wcześniej: „Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa”. Następnie dodał, że dziś „musi to być świadectwo czynnego miłosierdzia, zbudowanego na wierze w zmartwychwstanie. Tylko takie świadectwo jest znakiem nadziei dla współczesnego człowieka, zwłaszcza dla młodego pokolenia”; *Błogosławiony Jan Paweł...*, s. 21n.

⁵² Szczególny dramatyzm życia współczesnego człowieka i potrzebę miłosierdzia Bożego oddał Papież Polak w homilii wygłoszonej na poświęcenie bazyliki w Krakowie Łagiewnikach 17 sierpnia 2002 r. Por. tamże, s. 40–47. Tam też stwierdził: „Niech to przesłanie [o miłosiernej miłości Boga] rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat. Nie się spełnia zobowiązująca obietnica Pana Jezusa, że stąd ma wyjść *iskra, która przygotowuje świat na ostateczne Jego przyjście*” (por. s. Faustyna, *Dzienniczek*, 1732), tamże, s. 46.

Ten moment skłaniał Papieża do prośby o miłosierdzie ze strony Boga, ale także i ludzi, religii, narodów. Bez głębokiej wiary i nadziei w siłę miłosierdzia Bożego przyznanie się do grzechów przeszłości byłoby pogrążające dla Kościoła. Jeśli ta postawa była jednak przez wielu niezrozumiała, wynikało to z faktu, że tajemnica Bożego miłosierdzia i jego przesłanie nie uświadomiły jeszcze potrzeby nowej nadziei⁵³. Tymczasem Papież postanowił oczyścić pamięć Kościoła ze wszystkich dramatycznych zdarzeń w jego historii, które negatywnie obciążają jego misję lub wstrząsnęły obrazem chrześcijaństwa w świecie. Zrehabilitował Galileo Galileusza, Mikołaja Kopernika, Karola Darwina, Marcina Lutra, przywracając im uznanie ze strony Kościoła katolickiego. Uznając grzechy Kościoła w historii prześladowań Żydów i innowierców, a także zło inkwizycji i siłowej ewangelizacji Ameryki, pokazał nowe oblicze chrześcijaństwa, które wchodzi z duchem pojednania i przebaczenia w trzecie tysiąclecie. Gromadząc w Asyżu w 1986 r. na modlitwie o pokój przedstawicieli wszystkich religii świata i nawiedzając w tymże samym roku synagogę rzymską, a w 2001 r. meczet Umajjadów w Damaszku, wskazał drogę do międzyreligijnego dialogu, opartego na wzajemnym poszanowaniu i pokojowym współistnieniu. Nie były to jedynie gesty dyplomatycznej finezji ani pozy niezdrowego oportunistu, lecz dowody głębokiego zaufania do miłosiernej miłości Boga, która stanowi wzór pojednania i przebaczenia, w duchu polskiego doświadczenia: *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*. Papież poczuwał się więc do obowiązku apostołatu miłosierdzia Bożego, odwołując się do szczególnej misji, jaka została złożona na narodzie polskim⁵⁴. W nawiązaniu do *iskry*, mającej wyjść z Polski i przygotować świat na ostateczne przyjście Chrystusa, Jan Paweł II złożył losy ludzkości trzeciego tysiąclecia w ręce Boga miłosierdzia. Ten prosty i jasny przekaz wskazuje drogę wyjścia ludzkości z dramatycznych uwarunkowań, jakie niesie grzech, przemoc, nienawiść i przesady.

* * *

Reasumując, można stwierdzić, że życie i służba Karola Wojtyły – Jana Pawła II były przykładem niezwykle zdeterminowanego i scalonego wysiłku ducha, intelektu i wiary na rzecz budowania świata, w którym każdy człowiek mógłby realizować siebie według miary swej godności i powołania. Siła wiary, nadziei i miłości pozwoliła mu wejść odważnie w najgłębsze dramaty ludzkiej egzystencji, w wymiarze indywidualnym i społecznym. Tak jak potrafił odważnie podejmo-

⁵³ Daje temu wyraz włoski dziennikarz i watykanista L. Accatoli w książce o znamienym tytule: *Kiedy papież prosi o przebaczenie. Wszystkie mea culpa Jana Pawła II*, Znak, Kraków 1999.

⁵⁴ „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście! To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie i w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tu będą przybywać z Polski i całego świata. Bądźcie świadkami miłosierdzia!”, *Błogosławiony Jan Paweł II...*, s. 47.

wać ciężar własnego życia i służby, na każdym etapie historii zmagają z własnym losem, tak też wychodził naprzeciw ludzkim losom, ucząc je oddawać Chrystusowi Zbawicielowi świata. W odpowiedzi na różnorakie postacie lęku, jakie towarzyszą człowiekowi w stanie egzystencjalnej niepewności, w odniesieniu zwłaszcza do cierpienia i śmierci, odpowiadał słowami Jezusa, które usłyszała siostra Faustyna Kowalska: „Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z Tobą”. Dodawał również, że człowiek, jeśli będzie w stanie szczerym sercem odpowiedzieć: „Jezu, ufam Tobie”, zostanie uwolniony od własnych niepokojów i lęków⁵⁵. Doświadczy bowiem miłosiernej miłości, tej doskonałej miłości, która usuwa lęk i perspektywę kary. Opierał się na zapewnieniu św. Jana Apostoła: „w miłości nie ma lęku” (1 J 4, 18). Głosząc i realizując swoje *Totus Tuus*, całkowite zawierzenie Bogu i Maryi, Matce Miłosierdzia, szedł drogą, która zabezpiecza i chroni człowieka w jego godnej i naznaczonej sensem egzystencji.

THE DRAMATIC DIMENSION OF THE LIFE AND WORK OF KAROL WOJTYŁA – JOHN PAUL II

Summary

The author is aiming to show how far K. Wojtyła – John Paul II – was involved in the historical events of the world. As pope, he took on responsibility not only for the Church, but also for the whole of humankind. The large extent of his pastoral activity, his worldwide visits and his personal contact with many people gave him the opportunity to approach the true nature of the social, political and spiritual dramas of the world. It is interesting to see this approach from the perspective of the dramatic dimension of his personal life, his private experience of loneliness, suffering and death. This paper offers an existential and personalistic analysis provided by the classical playwrights Calderón de la Barca and William Shakespeare, the philosophers of dramatic theatre Henri Gouhier and the theologian of the drama of God and man Hans Urs von Balthasar. The idea of a global theatre – *theatrum mundi* – and the theatre of God – *theatrum Dei* – played an essential role in the life of Pope John Paul II, unless he never wanted to be associated with acting. His role and his mission were in complete coexistence in his one person. If anybody wanted to see him as an actor, he should see him as an actor of God's theatre, playing roles of the theatre of humankind. In doing this he was able to reach the essential meaning of different kinds of human dramas, to bring them to the light of hope, of God's mercy and love.

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, dramaturgia, teologia kultury, teatr

⁵⁵ Por. tamże, s. 16.